

HALINA BRONIEWICZ

ur. 1918; Rosja

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, edukacja, szkolnictwo, Prywatne Gimnazjum Żeńskie Jadwigi Hollakowej, Państwowe Gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego, studia, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, koledzy, żydowski koledzy, Mordechaj Rotenberg

Edukacja przed wojną

Do szkoły chodziłam od razu do gimnazjum. Dawniej jakoś dzieci do szkoły podstawowej nie zawsze posyłano, tylko albo w domu przygotowywano do gimnazjum, albo nauczycielka jakaś przygotowywała. Gimnazjum było wtedy ośmioklasowe. Trzeba było już umieć dobrze czytać, pisać i w ogóle troszkę być przygotowanym, ale to albo nauczycielka jakaś przygotowywała, albo w domu rodzice nawet byli w stanie przygotować. Myśmy chodzili do takiej nauczycielki ze szkoły podstawowej, ona nas przygotowywała do tej pierwszej klasy. Wtedy było gimnazjum żeńskie pani Hollakowej i było gimnazjum męskie właśnie przez dyrektora Eustachiewicza założone. Ja do pierwszej i drugiej klasy chodziłam do tego żeńskiego gimnazjum pani Hollakowej, a później utworzyli z tego gimnazjum męskiego koedukacyjne i ja do trzeciej klasy poszłam już do tego, to było już państwowe gimnazjum, no i to było ośmioklasowe gimnazjum, tak że w ósmej klasie zdawało się maturę. Ja maturę zdałam w [19]36 roku i potem poszłam na studia do Warszawy do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. No i tam 3 lata już studiowałam przed wojną, do [19]39 [roku]. W [19]39 wybuchła wojna, więc się skończyła ta nauka i myśmy się przenieśli do Kazimierza.

Dwóch Żydów z nami się uczyło [w gimnazjum], był taki Olechowski zdolny bardzo uczeń, ale on tam coś zadarł z dyrekcją i jego usunęli z gimnazjum, poza tym, było dwóch czy trzech z Dębłina, bo w Dęblinie wtedy nie było jeszcze gimnazjum, to oni z Dębłina dojeżdżali, potem koleżanki raczej były. Była taka Renia Stycikówna, córka dyrektora poczty w Puławach, no ale nikogo bardzo ciekawego tam nie było, może ten jeden Olechowski, ale jego jakoś usunęli ze szkoły, a już w tej chwili nawet nie bardzo mogłabym wiedzieć, jaka była przyczyna, ale on jakoś nie bardzo tam się przyjął. Jeden z tych Żydów jeszcze niedawno korespondował ze mną. W Izraelu był i przyjeżdżał, nawet tutaj był, u mnie w domu. Rotenberg on się nazywał. Drugi to

chyba zginał gdzieś, Butterflam. A ten Rotenberg teraz może jeszcze żyje, chociaż jest w moim wieku, tak że to mało prawdopodobne, bo ja skończyłam teraz 84 lata. Ale jeszcze jakieś 5 czy 6 lat temu tu przyjeżdżał, nie tak bardzo dawno był tutaj w Polsce i zaszedł do mnie, i potem jeszcze korespondowałam z nim jakiś czas, no ale wszystko już urwało. Specjalnie żeśmy się nie przyjaźnili z nimi, ale współzycie było takie bardzo zgodne, żadnych zatargów nie było. Te rzeczy to się dopiero na studiach zaczęły, jak byłam, takie tam te z Żydami jakieś, a my to jak najbardziej poprawnieśmy ze sobą żyli, ale przyjaźnić, no tośmy się nie przyjaźnili specjalnie, tyle, co w szkole. Jakaś Żydówka też chodziła, ale już nie pamiętam, w której klasie on była, i ja poszłam do niej do domu jakoś, nie wiem, z jakiej przyczyny tam poszłam, ale ona w starszych warunkach tam mieszkała, jakaś biedna bardzo i ona później już nie kończyła tego gimnazjum. Natomiast ci Żydzi, co ze mną byli, no to oni musieli, bo ja skończyłam w [19]36 roku, to i oni musieli maturę zdawać w [19]36, ale co się potem z nimi działo, to ja już się nie interesowałam. No i tam jeszcze w innych klasach byli Żydzi, tak że oni uczyli się w gimnazjum, ale ci tacy bogatsi, zdolniejsi.

Data i miejsce nagrania	2002-09-26, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"